



W USA RECESJE NIE TRWAJĄ DŁUGO

Wybór głowy państwa, którego gospodarka wypracowuje ponad ¼ światowego Produktu Krajowego Brutto należy do tych wydarzeń, które wszystko inne usuwa na dalszy plan. Nim jednak 44 prezydent Stanów Zjednoczonych zacznie w sposób decyzyjny funkcjonować, a momentu tego nie należy w pełni utożsamiać nawet ze styczniową ceremonią zaprzysiężenia, lecz przynajmniej kilka tygodni później, życie gospodarcze USA i reszty świata biec będzie swym dotychczasowym, jakże nerwowym ostatnio rytmem.

Odstępując od dość karkołomnej mimo wszystko próby przewidywania „psychiki” rynku po 4 listopada, można skupić się zarówno na *stricte* bieżącym stanie koniunktury ekonomicznej USA, jak i na znacznie szerszej, historycznej perspektywie.

Ujemna stopa wzrostu PKB w III kwartale br. na poziomie -0,3 % (pierwszy z trzech szacunków) potwierdziła wprawdzie oczekiwania większości, ale wartość tę mimo wszystko ocenić należy jako lepszą, niż wynosiła średnia prognoz, zakładających spadek w wysokości -0,5 %. Regres ten spowodowały był w największym stopniu skurczeniem się (-3,1 %) konsumpcji indywidualnej, odpowiedzialnej za ok. 70 % amerykańskiego PKB. Konsumpcja dóbr trwałego użytku spadła trzeci kwartał z rzędu, jednak jej wysokość (-14,1 %) była znacznie większa, niż w dwóch poprzednich okresach (-2,8 %, -4,3 %). Przez cztery kwartały z rzędu spadają również inwestycje sektora prywatnego, w III kwartale zanotowały one regres na poziomie -1,9 %, i jest on zdecydowanie mniejszy niż np. w II kwartale, kiedy spadek wyniósł -11,5 %. W tej sytuacji dynamikę PKB wspiera konsumpcja zbiorowa oraz inwestycje publiczne, które w okresie lipiec – wrzesień br. wzrosły o 5,8 %. Jest to w dużym stopniu rezultat zwiększonych nakładów na obronność, których dynamika powiększyła się o 18,1 %. Warto przy tym zwrócić uwagę, że poprzedni ujemny kwartał odnotowano podczas ostatnich trzech miesięcy 2007 r., kiedy PKB spadł o -0,2 %, potem jednak przez kolejne dwa porównywalne okresy gospodarka USA wzrastała o 0,9 % i o 2,8 %. Jeszcze wcześniej proces kurczenia się gospodarki zaobserwowano w I kwartale (-0,5 %), III kwartale (-1,4 %) roku 2001, a także w I kwartale (-0,5 %) roku 2000.

Tabela Kwartalne tempo wzrostu gospodarki Stanów Zjednoczonych w okresie I kwartał 2007 r. – III kwartał 2008 r. (w %)

Wyszczególnienie	2008 I kw.	2008 II kw.	2008 I kw.	2007 IVkw.	2007 IIIkw.	2007 II kw.	2007 I kw.
PKB	-0,3	2,8	0,9	-0,2	4,8	4,8	0,1
Konsumpcja indywidualna	-3,1	1,2	0,9	1,0	2,0	2,0	3,9
Inwestycje prywatne	-1,9	-11,5	-5,8	-11,9	3,5	6,2	-9,6
Konsumpcja zbiorowa, inwest. publiczne	5,8	3,9	1,9	0,8	3,8	3,9	0,9

źródło: Departament Handlu Stanów Zjednoczonych



Ze spodziewaną przez sporą część analityków recesją, która według standardowych, teoretycznych kryteriów występuje wówczas, gdy PKB spada przynajmniej przez dwa kolejne kwartały, mieliśmy w USA do czynienia już dość dawno, gdyż na przełomie lat 1990 – 1991. Zaczęła się ona w IV kwartale 1990 r., gdy amerykański PKB obsunął o -3,0 %, a potem w I kwartale 1991 r. spadek wyniósł -2,0 %. Było to niemal dokładnie dziesięć lat po poprzedniej zapaści, która wystąpiła na przestrzeni IV kwartału 1981 r. (-4,9 %) oraz I kwartału 1982 r. (-6,4 %). Od tego czasu zjawisko „podręcznikowej” recesji pojawiało się w Stanach Zjednoczonych średnio niemal raz czterdzieści kwartałów, czyli co dekadę. Sytuacja nie przedstawia się inaczej, nawet gdyby postąpić się proponowaną przez wielu ekonomistów „zmodyfikowaną” wykładnią recesji, która pozwala upatrywać jej już w momencie, kiedy PKB przez kolejne dwa, trzy kwartały przrasta w tempie od 0,1 % do 0,2 %. W przypadku Stanów Zjednoczonych zjawiska takiej rachitycznej progresji nie są jednak w ogóle obserwowane, przynajmniej w okresie minionych 60 lat. Jest to bowiem przejaw charakterystycznej dla USA elastyczności, której nie obce są zarówno dwucyfrowe skale wzrostu, jak i spadku, przy czym te drugie są znacznie krótsze i występują o wiele rzadziej. W gospodarce USA trudno również dostrzec nikłe poziomy wzrostu - mieszczące się w rozszerzonym kryterium recesji, które występowałyby zarówno bezpośrednio „przed” jak i „po” nominalnie spadkowych kwartałach. Po 1947 r. recesja trwająca dłużej niż dwa kwartały, z ujemnym wyłącznie odczytem dynamiki, wystąpiła tylko dwukrotnie, tj. na przełomie lat 1953 – 1954 oraz 1974 – 1975. W pierwszym z wymienionych okresów spadek dynamiki PKB zanotowano w III (-2,4 %) i IV (-6,2 %) kwartale 1953 r. oraz w I kwartale (-2,0 %) roku 1954. Z kolei w 1974 r. PKB skurczył się w kwartałach III (-3,8 %) i IV (-1,6 %) oraz I kwartale (-2,0 %) roku 1975.

W wymiarze całorocznym spadek PKB po raz ostatni odnotowano w 1991 r. Produkt Krajowy Brutto obniżył się wówczas o -0,2 %, a kiepska kondycja amerykańskiej gospodarki przesądziła o wyborczej porażce George`a H. Bush`a seniora, który rok później przegrał batalię o prezydencką reelekcję na rzecz gubernatora Arkansas Bill`a Clinton`a. Była to zresztą sytuacja bardzo podobna do tej z 1980 r., kiedy PKB również zanotował regres i to w identycznej skali (-0,2 %). Tym razem koniunktura pogrążyła Jimmy`ego Carter`a, który nie zdołał ponownie uzyskać zaufania wyborców i poległ w wyścigu o „Biały Dom” z Ronald`em Reagan`em. Wreszcie pokłosiu kryzysu paliwowego dekady lat 70. i związanemu z nim spadkowi PKB w latach 1974 – 1975, o odpowiednio -0,5 % i -0,2 %, przypisać można porażkę wyborczą Gerald`a Ford`a, który urząd prezydencki objął w niecodziennych okolicznościach w 1973 r., jako wiceprezydent po ustąpieniu Richard`a Nixona pod wpływem zdarzeń wywołanych aferą *Watergate*. Należy jednak przyznać, że G. Ford`owi wyjątkowo nie sprzyjał cykl koniunkturalny, ponieważ *casus* następujących po sobie kolejnych rocznych spadków PKB - miał w powojennej historii USA miejsce wcześniej jedynie w latach 1945 – 1947, gdy gospodarka „wracała” z trybu pracy wojennego na cywilny.



Doświadczany obecnie kryzys finansowy wywołuje zapewne naturalne tęsknoty za czymś na kształt nowego *New Deal*u. Historycy amerykańskiej gospodarki wyszczególniają w powojennych dziejach USA dwa modele funkcjonowania największej gospodarki globu. Keynes`istowską Amerykę czasów Roosevelt`a – Kennedy`ego – Johnson`a oraz monetarystyczne USA epoki Reagan`a – Bush`a seniora. Z tego, ale nie tylko, punktu widzenia, zarówno era B. Clinton`a, jak jego następcy G.W. Bush`a juniora, były okresami w dużym stopniu nijakimi. Czy nowy prezydent to zmieni? Nie brakuje głosów, że niestety nie. W dużej mierze dlatego, że jeśli już w USA dochodzi do zapaści ekonomicznej, to i tak nie trwa ona długo.

Wojciech Szymon Kowalski
Główny Ekonomista
INWEST CONSULTING S.A.